

ME: USTAWA "ANTYWIATRAKOWA" PRZERWAŁA SZALEŃSTWO ELEKTROWNI WIATROWYCH

Ustawa "antywiatrakowa" choć stwarza "pewne wątpliwości" interpretacyjne, czy "niezamierzone skutki prawne" przerwała szaleństwo tworzenia projektów wiatrakowych na każdym wolnym terenie w Polsce - wskazał dyrektor departamentu energii odnawialnej w resorcie energii Andrzej Kaźmierski.

"To było swoiste Klondike" - powiedział Kaźmierski w czwartek na posiedzeniu sejmowej komisji, odnosząc się do czasów sprzed powstania nowych uregulowań wdrożonych w drodze ustawy z czerwca 2016 r. o inwestycjach w zakresie energetyki wiatrowej, czyli tzw. ustawy antywiatrakowej.

Zobacz także: [Uderzenie w energetykę wiatrową hamuje rozwój całej branży OZE \[RAPORT\]](#)

Oceną skutków wejścia tej ustawy w życie zajmowała się sejmowa komisja ochrony środowiska, zasobów naturalnych i leśnictwa.

"Na przełomie lat 2015 i 2016 do resortu środowiska i Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska napływało bardzo wiele skarg i petycji, w których domagano się zmiany przepisów dotyczących elektrowni wiatrowych lub proszono o interwencje w konkretnych przypadkach. Po uchwaleniu liczba takich protestów i petycji znacząco spadła" - mówił Kaźmierski.

Ustawa wprowadza m.in. minimalną odległość elektrowni wiatrowej, w wysokości dziesięciokrotnej wysokości jej turbiny, od budynków mieszkalnych, parków narodowych, rezerwatów przyrody, parków krajobrazowych oraz leśnych kompleksów promocyjnych. Po półtora roku jej funkcjonowania okazało się, że zdarza się, że w przypadku istniejącego już wiatraka problemy z uzyskaniem pozwoleń ma budownictwo mieszkaniowe.

Kolejny problem dotyczy elektrowni postawionych jeszcze przed wejściem w życie obowiązujących przepisów. Zwrócił na niego uwagę resort środowiska w swojej opinii do projektu nowelizacji ustawy "antywiatrakowej", którą przygotowuje Ministerstwo Energii. Chodzi o to, że w ustawie brak regulacji dotyczących uchyleń - często z przyczyn formalnych - wcześniejszych decyzji. Faktycznie może to skutkować rozbiórką istniejących elektrowni, które były budowane według wcześniejszych przepisów, które nie uwzględniały konieczności zachowania minimalnej odległości, czy też powstały na terenie nieobjętym tzw. planem miejscowym.

"Konieczność rozbiórki stanowi nieuzasadniony rygoryzm wobec inwestorów, którzy zbudowali elektrownię wiatrową, zgodnie z wówczas obowiązującymi przepisami. Dlatego Ministerstwo Środowiska proponuje dodać przepisy, które rozwiążą ten problem" - poinformował postów Kaźmierski.

Zobacz także: [Pospolite ruszenie Energi: społecznicy nie chcą wiatraków w Polsce, dziękują Obajtkowi \[RELACJA\]](#)

Przyznał ponadto, że w związku z wejściem w życie ustawy z czerwca 2016 pojawiły się "niezamierzone skutki prawne w postaci zmian opodatkowania". Faktycznie - jak wyjaśnił - chodzi o kilkukrotną podwyżkę podatku od nieruchomości, czy też brak możliwości modernizacji wiatraków - przez co "wzrasta ryzyko pogorszenia negatywnego wpływu tych instalacji na zdrowie i życie obywateli".

Chodzi o definicję budowli, zawartą w ustawie z 2016 r. Do czasu jej wejścia w życie podatek od nieruchomości gminy naliczały od części budowlanej turbin wiatrowych - czyli fundamentów i masztów. W ustawie zawarto jednak definicję budowli wynikającą z prawa budowlanego, z której wynika, że budowlą są również części techniczne - jak np. wirniki czy generatory. Zapisy nie dotyczą jednak innej energetyki - np. węglowej czy wodnej, gdzie generatory, turbiny są uznawane za urządzenia, a nie budowle. Powstały wątpliwości interpretacyjne, bo jedne samorzady naliczały podatek według starych zasad inne nowych. W projekcie nowelizacji ustawy znalazły się zapisy przywracające korzystny sposób wyliczania podatku, co oznacza, że byłby on naliczany tylko od części budowlanych elektrowni wiatrowych.

"Dalsze utrzymywanie wadliwych regulacji skutkujących zwiększeniem opodatkowania jedynie dla elektrowni wiatrowych, z dużym prawdopodobieństwem zostanie uznane przez Komisję Europejską za przyznanie pomocy publicznej innym kategoriom instalacji i źródeł" - mówił Kaźmierski.

Przedstawiciel resortu energii podkreślił jednak, że w planowanej nowelizacji nie ma mowy o zmianie dotyczącej kryterium odległości. "Chodzi o rozwiązania gwarantujące ograniczenie do minimum uciążliwości elektrowni wiatrowych. Zaproponowane zmiany w noweli ustawy mają zapewnić realizację unormowania energetyki wiatrowej w sposób niedający podstaw do narracji, że Polska narusza jakiegokolwiek zobowiązania międzynarodowe, czy stwarza bariery dla rozwoju energetyki odnawialnej - powiedział przedstawiciel resortu energii" - mówił.

W opublikowanym pod koniec czerwca br. projekcie nowelizacji ustawy o OZE resort energii zaproponował m.in. rozwiązania, które zmieniają zasady opodatkowania elektrowni wiatrowych podatkiem od nieruchomości - ma to być przywrócenie stanu prawnego sprzed ustawy o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych. Mają być też zmienione regulacje związane z pozwoleniem na budowę. Resort chce przywrócić stan, w którym pozwolenia na budowę zachowują ważność na zasadach określonych w przepisach ustawy Prawo budowlane.

Ministerstwo proponuje też zniesienie ustawowego zakazu modernizacji oraz remontów działających instalacji wytórczych, chce też wprowadzenia możliwości lokalizacji budynków w okolicy już funkcjonujących elektrowni wiatrowych. Projekt wprowadza regulacje, które zapewnią ochronę mieszkańców przed "ewentualnymi szkodami związanymi z funkcjonowaniem elektrowni wiatrowych". Chodzi o wprowadzenie analogicznych rozwiązań do tych, które chronią ludzi przed szkodami środowiskowymi, czy górniczymi.

Zobacz także: [Ivenergy domaga się zwrotu 700 mln dolarów od polskiego państwa](#)